



Nr 34/1/2013
ISSN 1427 - 5546
egzemplarz bezpłatny

GŁOS BIAŁOWIEŻY



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ



Temat miesiąca: Burzliwe obrady

W piątek 28 grudnia odbyła się ostatnia w 2012 roku sesja białowiejskiej rady gminy. Nie obyło się bez gorących dyskusji. Jednym z niespodziewanych gości podczas obrad był radny sejmiku wojewódzkiego, Mikołaj Janowski. Przyjechał, żeby przekazać dobrą wiadomość dla gminy, aczkolwiek bardzo niespodziewaną wiadomość.

- Jest bardzo prawdopodobne, że Urząd Marszałkowski przekaze w następnym roku 7 milionów złotych na remont drogi Hajnówka-Białowieża – ogłosił radny – ma on polegać na poszerzeniu tej drogi. Do tego pomysłu bardzo przychylnie jest nastawiony marszałek Dworzański.

Więcej przeczytają Państwo na stronie 8.

W numerze:

Informacje:

Ustawa śmieciowa 2013 s. 3.
Kontrowersje wokół polowania w Puszczy Białowiejskiej s. 3-4.

Przyroda:

Tajemnicze koty s. 4-5.

Turystyka:

Kraj Tysiąca Wzgórz s. 5-6.

Historia:

Moje życie w Rosji s. 7-8.

Temat miesiąca:

Burzliwe obrady s. 8.

Kultura i nauka:

Koncert Bożonarodzeniowy s. 9.

Muzyczne skarby w przedszkolu s. 9.

Otwarcie strony internetowej Pracowni Białowiejskiej s. 9.

Podziękowanie noworoczne s. 9.

Książki na Mikołajki s. 10.

Kącik poezji s.10-11.

Publikacja wykładów o tożsamości s. 11-12.

Sport:

Strażacy z Białowieży najlepsi s. 12.

VII Turniej Białowiejskich Zakładów pracy w piłce siatkowej o Puchar Wójta Gminy Białowieża s. 12.

Drodzy Czytelnicy

Rozpoczęła się runda rewanżowa rozgrywek III ligi. Żubr Białowieża rozpoczął ją udanie, wygrywając na własnym boisku z zespołem Mikolo Sokółka, czym zrewanżował się za porażkę w spotkaniu pierwszej kolejki. Naszemu zespołowi pozostały jeszcze trzy mecze, które zadecydują czy znajdzie się on w pierwszej „dwójce” zmagania i będzie miał prawo gry w barażach o II ligę.

Miło mi jest poinformować, że dwa wnioski złożone przez OSP Białowieża do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego zyskały uznanie i zostaną dofinansowane. Są to: „Zostawić ślad – pieśni znane i nieznanie mieszkańców Podlasia” (autorem wniosku jest Marek Zubrycki) oraz „III Puchar Prezesa OSP w Białowieży w piłce nożnej pięciosobowej dla jednostek Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej” (autorem wniosku jest Mateusz Gutowski).

Niebawem jak co roku odbędzie się turniej zakładów pracy w piłce siatkowej. Zachęcam wszystkie firmy i instytucje działające na terenie naszej gminy, do zgłaszania swoich reprezentacji. Pamiętajcie- sport to zdrowie.

Przypominam również, że nasze czasopismo mogą Państwo znaleźć również na stronach: www.bialowieza.pl oraz www.lasypolskie.pl.

Z wyrazami szacunku
Mateusz Gutowski

Białowiejski Ośrodek Kultury

serdecznie zaprasza na:

**Przedstawienie Walentynkowe
pt. "Do szybkiego zakochania"**

*przygotowane przez
koło teatralne BOK*

Termin: 14 luty.

Miejsce: sala kina "Żubr".

Rozpoczęcie o godzinie 17⁰⁰.

Ustawa śmieciowa 2013

Najważniejsze informacje

W związku ze zmianą Ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, już od 1 lipca 2013 roku właściciele posesji zamieszkałych nie będą już musieli podpisywać umów z firmami, które świadczą usługi wywozu odpadów komunalnych. Obowiązki związane z organizacją odbioru odpadów przejmie gmina. W drodze przetargu zostanie wyłoniona firma, odbierająca odpady od wszystkich właścicieli nieruchomości zamieszkałych na terenie naszej gminy.

Jednocześnie należy bezwzględnie pamiętać o rozwiązaniu dotychczasowych umów na wywóz odpadów, bo jako umowy cywilno - prawne wymagają rozwiązania w terminie przewidzianym w Umowach (zwykle jest to termin trzymiesięczny), proszę o tym pamiętać, aby nie okazało się, iż od dnia 1 lipca 2013 roku opłatę będzie trzeba wносить do gminy i dla firmy wywozowej z którą dotychczas miało się podpisaną umowę.

Zmiany dotyczą tylko nieruchomości zamieszkałych. Natomiast nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy, a są wytwarzane odpady komunalne (np. posesje, na których prowadzona jest działalność gospodarcza, posesje, które prowadzą działalność agroturystyczną, posesje zamieszkałe sezonowo) powinny posiadać pojemnik na

odpady zgodnie z dotychczasowymi zasadami czyli na podstawie indywidualnej umowy z firmą wywozową.

Rada Gminy wybrała metodę ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustaliła stawkę opłaty. Metoda wyliczenia opłaty będzie uzależniona od ilości osób zamieszkujących nieruchomości. Metoda ta wydaje się być najbardziej obiektywna, ponieważ opłata będzie pobierana od każdej osoby, która wytwarza odpady. Radni uchwalili miesięczną stawkę opłaty za odbiór odpadów w wysokości 10,00 zł miesięcznie od jednego mieszkańca, jeżeli odpady zbierane są nieselektywnie (zmieszane) oraz niższą stawkę opłaty w wysokości 5,00 zł miesięcznie od jednego mieszkańca, jeżeli odpady zbierane będą selektywnie. Jednak tak naprawdę stawkę rzeczywistą będzie można określić dopiero po przeprowadzeniu przetargu na odbiór odpadów. Obecnie jest ona wyliczona w sposób bardzo szacunkowy, a oprócz tego w wyniku gorącej dyskusji na grudniowym posiedzeniu Rady Gminy została jeszcze w znaczny sposób obniżona. Tak więc nie należy stawki uchwalonej na grudniowym posiedzeniu Rady Gminy traktować jako stawki ostatecznej, ale jedynie jako orientacyjną. Wysokość jej, z całą pewnością zostanie skorygowana po przeprowadzeniu przetargu, gdyż jedna z głównych zasad ustawy stanowi, że organizacja zbiórki odpadów musi być pokrywana

z opłat mieszkańców, a gmina nie może na tym ani zarabiać, ani dokładać, musi to być system samofinansujący się.

Rada Gminy przyjęła również wzór deklaracji, którą właściciele nieruchomości mają obowiązek złożyć w Urzędzie Gminy Białowieża. Druki deklaracji zostaną rozdane właścicielom nieruchomości.

Właściciele nieruchomości będą musieli wykazywać w deklaracji ilość osób zamieszkujących nieruchomość. Pierwszą deklarację trzeba będzie złożyć w Urzędzie Gminy w terminie do 15 marca 2013 r. Deklarację trzeba będzie również złożyć w terminie 14 dni od dnia zamieszkania na danej nieruchomości pierwszego mieszkańca oraz w terminie 14 dni od dnia nastąpienia zmiany danych zawartych w deklaracji złożonej wcześniej.

Pierwsze opłaty za okres od 1 lipca 2013 roku będą musiały być wpłacone do 31 lipca 2013 roku. Opłata za gospodarowanie zebranymi na terenie nieruchomości odpadami, wnoszona będzie przez właścicieli nieruchomości przelewem na konto bankowe bez wezwania raz w miesiącu w terminie do ostatniego dnia danego miesiąca. Proszę pamiętać o opłatach, gdyż będą one ściągane wraz z kosztami upomnień z dochodów przez Urząd Skarbowy.

Dariusz Dutkowski

Kontrowersje wokół polowania w Puszczy Białowieskiej

W poniedziałek 31 grudnia dr Nuria Selva z Instytutu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk chodziła po lesie w okolicy Teremisek.

W pewnym momencie zauważyła stado kruków siedzących w jednym miejscu. Zwykle gromadzą się one tam, gdzie znajduje się padlina.

- Ponieważ padlina jest wciąż przedmiotem moich badań postanowiłam sprawdzić co je tak zainteresowało – relacjonuje badaczka – około godziny piętnastej natrafiłam na ślady wskazują-

ce na nielegalne polowanie na terenie Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej.

Wszystko działo się w oddziale 311 w ćwiartce A po zachodniej stronie tzw. Drogi Kościelnej. Według specjalistki wszystkie ślady wskazywały na dochodzenie postrzelonego jelenia. Zupełnie natomiast brakowało cech charakterystycznych dla drapieżników tropów oraz resztek ofiary.

- Widać było ślady krwawienia na kilkudziesięciu metrach – mówi dr Nuria Selva – a następnie patroszenia i wciągania do samochodu terenowego. Moje do-

świadczenie przy tego typu sprawach wskazuje, że była to łania zastrzelona najprawdopodobniej 30 grudnia. O zdarzeniu poinformowałam następnego dnia policję, która bardzo szybko zareagowała. Wszystko wraz z zabezpieczeniem śladów i protokołem zostało załatwione jeszcze tego samego dnia.

Na mocy ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody w rezerwach przyrody obowiązuje szereg zakazów, m. in. zakaz chwytania lub zabijania dziko występujących zwierząt, płoszenia, polowania. Na odstęp-

~Informacje~

stwa od tych zakazów należy uzyskać stosowne zezwolenie z Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska lub Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Jednocześnie prawo przewiduje również, że w szczególnych przypadkach jest możliwe zabicie zwierzęcia na terenie rezerwatu. Ten szczególny przypadek poddyktowany jest humanitaryzmem i jednocześnie troską o bezpieczeństwo ludzi. Ranne zwierzę (np. podczas wypadku, polowania) może stanowić zagrożenie (szarżując na człowieka lub uciekając w popłochu może spowodować np. wypadek samochodowy) O każdym takim przypadku podjęcia działań związanych z zagrożeniem bezpieczeństwa powszechnego należy pisemnie poinformować Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Białymstoku jako organu nadzorującego rezerwaty. I właśnie na ten ostatni przypadek powołuje się Nadleśnictwo Białowieża. - W piśmie skierowanym do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska nadleśnictwo poinformowało, że w związku z usu-

waniem niebezpieczeństwa powszechnego zabrano z terenu rezerwatu przyrody Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej – mówi Małgorzata Wnuk, rzecznik prasowy RDOŚ – postrzałek był efektem polowania wykonywanego w pobliżu drogi Narewkiowskiej. Kwestię tego, czy w tym przypadku miało miejsce zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego wyjaśni prowadzone przez policję dochodzenie.

Jak na razie policja nie ustaliła jeszcze czy doszło do złamania prawa. - Obecnie w tej sprawie prowadzone jest postępowanie sprawdzające, mające na celu ustalenie przebiegu zdarzenia – odpowiada Irena Kuptel, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Hajnówce – z dotychczasowych ustaleń wynika, że do postrzelenia łani doszło, podczas polowania, najprawdopodobniej poza rezerwatem, strzelał myśliwy. O upolowaniu zwierzęcia powiadomiony był Łowczy Nadleśnictwa Białowieża. Aktualnie nadal wyjaśniamy okoliczności mające na celu ustalenie czy doszło do

złamania prawa, a jeśli tak to w jakim zakresie.

Komunikat w tej sprawie wydała również Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Możemy w nim przeczytać, że: „3 stycznia br. komisja powołana przez nadleśniczego przeprowadziła konfrontację terenową z udziałem: myśliwego, przedstawiciela Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk, policji i leśniczego ds. łowieckich. Komisja jednoznacznie stwierdziła, że polujący 30 grudnia na terenie Nadleśnictwa Białowieża, myśliwy oddał strzał do łani, będąc na obszarze obwodu łowieckiego. Po trafieniu, łania przemieściła się w kierunku rezerwatu przyrody Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej, w którym została znaleziona martwa. Policja prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. W miarę napływu nowych informacji, będą one przekazywane do wiadomości”.

Mateusz Gutowski

KAROL ZUB O...

Tajemniczych kotach

W gęsto padającym śniegu idę przez las a przede mną ciągną się mocno przysypane odciski łap jakiegoś zwierzęcia. Nagle trop gwałtownie skręca w kierunku leżącego pnia drzewa i znów wraca na drogę. Zaczynam podejrzewać, że niedawno przechodził tędy najbardziej tajemniczy mieszkaniec lasu. Aby się upewnić w swoich domysłach wydmuchuję świeży śnieg z zasypanych tropów a wówczas moim oczom ukazuje się odcisk czteropalczastej łapy bez pazurów. Teraz już wiem na pewno, że był to ryś.

Każdy wie jak wygląda ryś, ale czy znacie kogoś, kto widział go w naturze? Rozmawiałem z wieloma osobami, które przepracowały w lesie całe życie i nigdy na własne oczy nie widziały tego kota. Wilka owszem - a to na drodze, a to przemykającego wśród drzew, ale rysia nigdy. A przecież rysie nie są wcale mniej pospolite od wilków, gdyż w Puszczy Białowieskiej ich liczba wa-

ha się od 20 do 30 osobników. To może dlatego, że rysie ukrywają się wyłącznie w głębi leśnych ostępów? Nic podobnego, gdyż koty te to prawdziwi wędrowcy. Terytoria samców przekraczają 200 km², a więc obejmują obszar równy jednej trzeciej polskiej części Puszczy. Młode osobniki w poszukiwaniu nowych miejsc do życia mogą przemieszczać się na jeszcze większe odległości, przechodząc do Puszczy Knyszyńskiej lub w okolice Mielnika. Jedynym ograniczeniem jest dla nich brak lasu, gdyż tylko w tym środowisku czują się bezpiecznie i niechętnie go opuszczają. Dlatego więc tak trudno jest dostrzec tego drapieżnika? Wynika to głównie z jego skrytego trybu życia. Rysie aktywne są przeważnie nocą a dzień przesypiają ukryte gdzieś w gęstwinie drzew i zarosły. Polują głównie z zasadzki, długo obserwując swoją zdobycz, zanim zdecydują się na atak. Z natury są ciekawskie, ale niechętnie ujawniają swoją obecność. Sam byłem świadkiem sytuacji, kiedy zaintrygowany hałasem ryś

wyszedł na drogę i długo przyglądał się gromadce dzieci oddalających się na rowerach. Innym razem wytopiliśmy rysia, który upolował sarnę w kępie drzew na środku zrębu i przez kilka dni pozostawał niedaleko swojej zdobyczy, pomimo tego, że wokół pracowali ludzie i warczały piły. Kto wie, ile razy sam byłem obserwowany przez tego leśnego ducha.

Piękna czy bestia?

Nawet osoby, które nie przepadają za kotami, muszą przyznać, że rysie to piękne zwierzęta. Puszyste futro, które w dotyku jest nieprawdopodobnie miękkie i aksamitne, przybiera w zależności od pory roku barwę od szarobrązowej do prawie rudej. Zazwyczaj ozdobione jest ciemnymi plamkami, które są najbardziej wyraźne u rysy zamieszkujących rejony górskie. Poza tym koty te są uosobieniem wdzięku, przede wszystkim za sprawą lekkiej budowy ciała i długich kończyn. Choć mają nieproporcjonalnie krótki, ciemno za-

~Przyroda~

kończony ogon, to w leśnej gęstwinie jest bardziej praktyczny niż długa kita.

Pomimo tego, że masa ciała dorosłych rysy osiąga zaledwie kilkanaście kilogramów w przypadku samic i około 20 - 25 kg w przypadku samców, to jednak drapieżniki te są w stanie polować na zwierzęta wielokrotnie od nich większe. W Puszczy Białowieskiej ich ofiarą padają najczęściej sarny, ale nie jest niczym wyjątkowym zabicie przez rysia cielaka jelenia lub łani, która może ważyć nawet ponad 100 kg. Koty te są na tyle silne, że po upolowaniu przeciągają swoją zdobycz w jakieś bezpieczne miejsce, nierzadko nawet kilkadziesiąt metrów. Tak duża ilość jedzenia wystarcza im na wiele dni, więc muszą ją dobrze ukryć, przykrywając pozostałości posiłku trawą, liśćmi lub śniegiem. Dzięki temu nie tylko człowiekowi trudno jest odkryć ofiarę rysia, ale mają z tym także problem dziki i inni padlinożercy.

Rysie polują na zwierzęta dużo większe od nich i posilają się nimi przez wiele dni, więc nierzadko świeżo upolowana ofiara wydaje się prawie nietknięta. Stało się źródłem legend, jakoby koty te nie zjadały swoich ofiar a jedynie wypijały z nich krew. Inne historie mówią o tym, że rysie zabijają więcej niż są w stanie zjeść. Owszem, zdarza się, że w czasie rui samce wędrujące w poszukiwaniu partnerek, porzucają swoją zdobycz, ale zazwyczaj wracają do niej po

kilku dniach. Bez zastosowania najnowszych zdobyczy nauki i techniki poznanie życia tych tajemniczych zwierząt byłoby niemożliwe.

Moje spotkania z rysiami

Nie ukrywam, że spotkanie z rysiem zawsze było jednym z moich największych marzeń. To nie jest tak, że jeszcze nigdy nie widziałem tego wspaniałego drapieżnika, ale zawsze odbywało się to w trakcie odłowów lub śledzenia rysia w trakcie prowadzenia badań naukowych. Zazwyczaj taka obserwacja była jedynie krótkim mignięciem rudego futra gdzieś między drzewami, chociaż jedno spotkanie zapamiętam do końca życia. Pamiętam, że dotyczyło rysia, który miał na imię Makary. Samiec ten, zaopatrzony w nadajnik telemetryczny, akurat upolował sarnę tuż przy drodze między Starą Białowieżą a Teremiskami. W ciągu dnia ryś odchodził w spokojniejsze miejsce i wracał na posiłek wieczorem. Aby precyzyjnie zlokalizować miejsce jego odpoczynku wszedłem do lasu i stanąłem na przecince. Wówczas zauważyłem dzika, który najwyraźniej wywęszył zdobycz rysia i podążał w jej kierunku. Z nasłuchu sygnału przekazywanego przez nadajnik wynikało, że w tym samym czasie również Makary postanowił zabrać się do kolacji. „Będzie się działo” – pomyślałem sobie w duchu i w tej samej chwili zoba-

czyłem wracającego dzika a chwilę później rysia podążającego jego tropem. Najwyraźniej jednak Makary stwierdził, że pozbył się intruza na dobre i postanowił wrócić do przerwanej posiłku. Pech chciał, że znalazłem się na jego drodze do porzuconej zdobyczy. Ryś szedł powoli w moim kierunku a ja stałem jak posąg z jedną ręką uniesioną do góry, gdyż ciągle trzymałem w niej antenę. Kot zauważył moją obecność dopiero wówczas kiedy znalazł się w odległości nie większej niż 10 metrów ode mnie. W tym momencie cały przypląszczył się do ziemi, położył uszy po sobie a z jego gardła wydobyło się coś w rodzaju cichego warczenia. Tak byłem zafascynowany tym widokiem, że nawet nie zdążyłem porządnie się wystraszyć. Ponieważ nie reagowałem, zwierzak po kilku sekundach niespiesznie wycofał się i obchodząc mnie szerokim łukiem, podążył we wcześniej obranym kierunku.

Jeszcze tego samego wieczora widziałem Makarego ponownie, kiedy obserwował dzieci z Teremisek jadące na rowerach. Nigdy więcej nie dane mi było widzieć rysia tak blisko, jednak nie tracę nadziei, że kiedyś nasze ścieżki skrzyżują się ponownie.

●
Karol Zub

Kraj Tysiąca Wzgórz czyli moja druga wyprawa do Rwandy

Dwa lata temu pisałam w "Głosie Białowieży" o mojej pierwszej, wymarzonej i długo wyczekiwanej podróży do Rwandy.

Teraz, w listopadzie bieżącego roku, ponownie miałam okazję pojechać do tego małego, ale pięknego środkowoafrykańskiego kraju. Jakie wrażenia przyniosłam z tej wyprawy?

Osiemnaście lat po ludobójstwie

Pojechałam tak jak poprzednio, z grupą osób zaangażowanych w adopcję na odległość, które wybrały się w tę daleką podróż, aby odwiedzić swoje adopcyjne dzieci, a przy okazji zwiedzić

Rwandę. Większość osób jechała do tego kraju pierwszy raz, z wieloma obawami, nie wiedząc czego się spodziewać. W powszechnej opinii Rwanda jawi się Polakom jako biedny, dotknięty wojną kraj, pełen różnych niebezpieczeństw.

Rzeczywiście, w 1994 roku, w straszliwej międzyplemiennej wojnie ludobójczej zginęło około miliona osób. Na kilka lat kraj pogrążył się w chaosie i wielkim cierpieniu. Między innymi z powodu tych wydarzeń powstała idea adopcji serca - aby pomóc tysiącom osieroconych podczas wojny dzieci zdobyć wykształcenie, opiekę medyczną i zapewnić im wsparcie materialne, psychiczne i duchowe. Jednak obecnie, po

prawie 20 latach od tamtych wydarzeń, Rwanda wydaje się odzyskiwać pokój i nadzieję.

Poprawa sytuacji

Oczywiście kiedy byłam tam dwa lata temu, Rwanda była już krajem spokojnym, bezpiecznym, zadbanym. Powstawały nowe drogi, rozbudowywane były miasta, w parkach narodowych kwitła turystyka. Wróciwszy do Rwandy po dwóch latach, zaobserwowałam dalszą poprawę sytuacji. Piękne asfaltowe drogi z szerokimi pobocznymi dla pieszych i rowerzystów łączą większe miejscowości, powstają nowe dzielnice, zagospodarowuje się nieużytki (na przy-

kład na terenach bagiennych sady się ryż), walcząc z głodem. Ludziom chyba żyje się lepiej, bo przejeżdżając nawet przez niewielkie wioski widać więcej domów z cegieł, a mniej glinianych lepianek, symbolizujących biedę.

Rządowi wraz z prezydentem udało się ustabilizować kraj, zaprowadzić i utrzymać pokój i porządek, a nawet rozwinąć Rwandę pod względem gospodarczym. Jest to jednak, jak w wielu państwach Trzeciego Świata, władza o zapędach reżimowych. Zaprowadza porządek, ale często czyni to przez wzbudzanie strachu. Buduje nowe osiedla, zabierając ziemię biednym ludziom; zagospodarowuje nieużytki, ale z góry decyduje, co ma być na nich uprawiane. Niektóre decyzje rządu budzą kontrowersje, prowadzą do rozbicia wielu rodzin, dyskryminują najbardziej potrzebujących. Obserwując więc pozytywne efekty rozwoju kraju, należy uważnie przyglądać się sytuacji politycznej Rwandy.

Kraj Tysiąca Wzgórz

Ponieważ obecnie w Rwandzie panuje pokój i jest bezpiecznie, podróż do tego kraju to czysta przyjemność! Rwanda jest krajem górzystym, nazywana bywa nawet "Krajem Tysiąca Wzgórz" albo "Afrykańską Szwajcarią". Dzięki wyjątkowemu położeniu ma bardzo przyjemny klimat, pomimo, że znajduje się tuż pod równikiem. Występują tam inne niż w Polsce pory roku: dwie pory suche i dwie deszczowe. Góry i pagórki porośnięte są zielonymi lasami eukaliptusowymi i gajami bananowymi, a na ich zboczach uprawia się herbatę i kawę. Pola obsiane są maniakiem, kukurydzą, fasolą, drzewkami owocowymi i ziemniakami. W dolinach płyną rzeki, jest też wiele jezior.

Pod względem przyrodniczym



Rwanda jest naprawdę piękna i znajduje się tam kilka parków narodowych. Na zachodzie Akagera National Park, czyli obszar porośnięty sawanną, gdzie spotkać można wiele dzikich zwierząt. Na własne oczy widziałam tam żyrafy, zebry, kilka gatunków antylop, guźce, hipopotamy, krokodyle, pawiany i wiele gatunków ptaków. Są również słonie i lamparty, ale niestety nie udało mi się ich dojrzeć.

Na północy Rwandy, na granicy z Demokratyczną Republiką Kongo, wznoszą się natomiast masywy wysokich gór i wulkanów. Porośnięte są tropikalnymi lasami, w których oglądać można ostatnie na świecie goryle górskie. Po stronie rwandyjskiej znajduje się pięć wulkanów, na szczęście nieczynnych (najwyższy z nich, Karisimbi, ma 4507 m). Natomiast w Kongo są trzy wulkany, a najwyższy, Nyiragongo, jest czynny i nawet z Rwandy widać nocą unoszący się nad niego czerwony dym.

Na wschodzie kraju znajduje się duże jezioro Kivu, jedno z Wielkich Jezior Afrykańskich. Łowi się w nim ryby, znajdują się też nad nim znane w całym kraju rwandyjskie browary. Przyjeżdża tam również wielu turystów. Rejon ten kusi pięknymi krajobrazami i ładnie zagospodarowanymi plażami. Jednak kąpiel w tym jeziorze może być niebezpieczna. Nie tylko ze względu na

krokodyle i hipopotamy, ale przede wszystkim z powodu wydobywających się z niego trujących gazów pochodzenia wulkanicznego.

Dzieci Rwandy

Pomimo, że atrakcji turystycznych jest sporo, sama Rwanda jest niewielka. Ma rozmiar porównywalny z województwem mazowieckim. Wystarczy kilka dni, aby objechać cały kraj. Jeśli jednak jest się tam dłużej, można wczuć się w klimat i poznać ludzi. Rwandyjczycy są jednak dość powściągliwi i małomówni; z rezerwą, chociaż uprzejmie traktują obcych. Tylko wszechobecne dzieci, na widok

grupy Europejczyków, zbiegają się zaraz całą gromadą, krzycząc: "Abazungu!!!" ("biali ludzie!!!"), śmiejąc się i popisując z nadzieją na cukierki.

A spotkania z "naszymi" dziećmi z adopcji serca? Niezwykle! Dla większości osób z naszej grupy był to pierwszy wyjazd do Rwandy, a więc i pierwsze w życiu spotkanie z dziećmi, któremu towarzyszyły wielkie emocje. Ale ja również doświadczyłam wielu wzruszeń. Wielka to radość móc ponownie ujrzeć swoich rwandyjskich bliskich, zobaczyć, że mają się dobrze, a nawet coraz lepiej. Pomoc, którą im wysyłamy z Polski, może się wydawać niewielka. A jednak dla tych dzieci bardzo ważne jest, że gdzieś tam, w dalekiej Europie, jest ktoś, kto o nich myśli i pamięta, kto ich kocha i im pomaga. Na własne oczy zobaczyłam, że to działa! Całego świata się w ten sposób nie zmienia... Ale cały świat tego dziecka - tak.

Wróciłam do Polski i marzę w tutejszym klimacie, tęskniąc za afrykańskim słońcem i zielenią. Kto wie, może za kilka lat ponownie uda mi się tam pojechać?...

Helena Jędrzejewska

Drodzy Czytelnicy,

Poniżej przedstawiamy wspomnienia Eugeniusza Supersona (ur.1956r.), przedstawiciela rodziny, która od kilku pokoleń związana jest z Białowieżą, obejmują okres jego pobytu w Rosji od 1976 do 2005r. Jako 20 letni chłopiec wyjechał na studia techniczne do Moskwy i na długie lata swoje życie związał z Północnym Kaukazem. W 1981r. założył tam organizację polonijną, której był długoletnim prezesem. Był delegatem I i II Zjazdu Polonii Świata, zastępcą prezesa Kongresu Polaków w Rosji. Za działalność społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

●
M.G

Moje życie w Rosji Mineralne Wody



Cz. IX Praca c.d.

Życie codzienne

(...) **Ż**ycie w takim napięciu nerwowym było trudno. Czułem się źle w roli wychowawcy, do której mnie zmuszono. Wiedziałem, że nie to chciałem robić w życiu. Wytrzymałem sześć trudnych lat. W tym czasie zaprzyjaźniłem się z nauczycielem zawodu Aleksandrem Kudelinem. Chodziliśmy do siebie w gości. Jego rodzina mieszkała w szkolnym internacie. Mieli dzieci w tym samym wieku co i my. Jego żona była Nogajką. Jest to narodowość pochodzenia azjatyckiego, która przywędrowała na Kaukaz z wojskami Czingis-Chana. Są muzułmanami. Ciekawa była historia ich wesela. Rodzice panny młodej nie chcieli się na nie zgodzić, więc Aleksander, zgodnie ze zwyczajem ukradł „młodą”. Musieli się tak schować, żeby nie odnaleziono ich do rana. A rano to już rodzice prosili, żeby się ożenił. W ten sposób piękna Mariet została jego żoną.

W tym okresie przyjeżdżali do nas goście z Polski. Janek Król z żoną, brat Romek z żoną, brat Mirek. Podobało im się u nas. Latem było bardzo gorąco. Zwiedzaliśmy uzdrowiska, jeździliśmy w góry. Wszystko było bardzo tanie. Taksów-

ka z Mineralnych Wód do Piatigorska (30 km) kosztowała 15 rubli. Dla mnie to było dużo, ale dla gości z Polski, którzy dobrze zarabiali sprzedając polskie kosmetyki i ciuchy, była to skromna suma i często z wycieczek wracaliśmy właśnie taksówką.

W czerwcu 1988 roku urodził nam się drugi syn- Aleksander. Ola poszła na urlop macierzyński. Specjalnie tak wy kalkulowaliśmy, żeby Ola była

w domu, kiedy Antoni pójdzie do szkoły. Tego lata oczywiście do Polski nie pojechaliśmy. Mnie ze szkoły skierowano w czerwcu razem z uczniami do podwiązywania winogron w sochwozie. Często skuterem przyjeżdżałem do domu. Sochwoz był 30 km od nas. Był to ostatni rok mojej pracy w szkole. W marcu 1988 roku przyjęto mnie do pracy w Intourist w Piatigorsku.

Jak trudno znaleźć dobrą pracę.

O tym, że firma, która zajmuje się obsługą turystyczną obcokrajowców, poszukuje osób znających język polski, dowiedziałem się z ogłoszenia w prasie. Postanowiłem się tym zainteresować. Pojechałem do Piatigorska. Kierownik oddziału kadr, gdy dowiedział się, że jestem polskim obywatelem, zmienił stosunek do mnie i powiedział, że ogłoszenie w gazecie było tylko próbą dowiedzenia się czy są tacy ludzie. Jeżeli będę potrzebny to zostaną wezwany. Oczekałem kilka miesięcy, i zobaczyłem, że ogłoszenie znów jest drukowane. Tym razem postanowiłem pójść do dyrektora firmy, pomijając kierownika kadr. Rozmowa z dyrektorem miała inny przebieg. Powiedział, że poszukują tłumacza języka polskiego i nie rozumie czemu mnie nie biorą. Zapisał sobie mój telefon i adres. Obiecał, że zadzwoni. Ale nie dzwonił.

~Temat miesiąca~

Gdzieś w lutym 1989 roku wezwał mnie dyrektor szkoły i powiedział, że mam się zgłosić do Urzędu Miasta, do Siergieja Griniewa. W Urzędzie dowiedziałem się, że mam być tłumaczem na spotkaniu z przedstawicielami Województwa Kaliskiego, którzy przyjechali do Mineralnych Wód. Następnego dnia czekałem w budynku dyrekcji Wagonowni w Mineralnych Wodach. Bardzo się zdziwiłem, gdy powiedziano mi, że jeden tłumacz już przybył. Zaprowadzono mnie do sali, w której była młoda dziewczyna, w wieku około 23 lat. Była to tłumaczka z firmy Intourist, Lena Brodowska. Po krótkiej rozmowie doszliśmy do wniosku, że władze postanowiły przedobrzyć i zamówiły dwóch tłumaczy. Lena bardzo się ucieszyła, gdyż była przeziębiona i źle się czuła. Oddał mi prawo do pracy. Spotkanie było z pracownikami Wagonowni. Zadawano pytania dotyczące życia w Polsce, zarobkach robotników itp.

Po tym spotkaniu odbyło się jeszcze jedno w fabryce dywanów. Przebiegało podobnie. Spotkania te większego sensu nie miały, ale widocznie były w planie wizyty i trzeba je

było przeprowadzić. Najważniejszym wydarzeniem tego dnia był wystawny obiad dla nas i gości z Polski. Odbył się on w restauracji „Kaukaz”. W czasie rozmowy przy stole wszyscy byli zainteresowani moją osobą. Pytano jak się tu znalazłem i co tu robię. Gdy powiedziałem, że od pół roku staram się o przyjęcie do Intouristu, to Lena była bardzo zdziwiona, że mnie nie biorą. Stwierdziła, że jest mnóstwo polskich grup turystycznych i brakuje dla nich tłumaczy. Obiecała, że porozmawia o mnie z kierownictwem. A Siergiej Griniew powiedział, że dyrektorem firmy jest jego bardzo dobry znajomy i też o mnie przypomni. Nie wiem co podziało, ale po kilku dniach otrzymałem telefon, że mam się zgłosić do pracy w Intourist w Piatigorsku.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Eugeniusz Superson

OSTATNIA SESJA W 2012 ROKU

Burzliwe obrady

W piątek 28 grudnia odbyła się ostatnia w 2012 roku sesja białowieskiej rady gminy. Nie obyło się bez gorących dyskusji.

Jednym z niespodziewanych gości podczas obrad był radny sejmiku wojewódzkiego, Mikołaj Janowski. Przyjechał, żeby przekazać dobrą dla gminy, aczkolwiek bardzo niespodziewaną wiadomość.

- Jest bardzo prawdopodobne, że Urząd Marszałkowski przekaże w następnym roku 7 milionów złotych na remont drogi Hajnówka-Białowieża – ogłosił radny – ma on polegać na poszerzeniu tej drogi. Do tego pomysłu bardzo przychylnie jest nastawiony marszałek Dworzański.

Następnie radni rozmawiali już o sprawach lokalnych. Dużo dyskusji odbyło się przy głosowaniu uchwał związanych z nowym systemem gospodarki odpadami komunalnymi. Radni chcieli między innymi poznać wyliczenia na których podstawie zaproponowano, żeby miesięczna opłata od osoby za wywóz śmieci wynosiła 7 zł przy ich segregacji, a 15 zł przy braku segregacji odpadów.

- Są to sumy podobne jak w innych gminach – mówił Albert Litwinowicz, wójt gminy Białowieża – tak naprawdę rzeczywisty koszt wywozu będzie znany dopiero po rozstrzygnięciu przetargu.

Nie przekonało to jednak radnych, którzy na wniosek Ignacego Głada przegłosowali obniżenie tych stawek odpowiednio do 5 i 10 zł. Radni dopytywali się również dlaczego w opłatach nie zostały ujęte kwatery agroturystyczne.

- Niestety ustawodawca nie przewidział takiej formy działalności – odpowiadał Dariusz Dutkowski, zastępca wójta – jednak takie poprawki zaproponował już senat i jeżeli zostaną one do tej ustawy wprowadzone, ułatwi nam to działanie.

Ostatecznie radni przegłosowali wszystkie uchwały związane z gospodarowaniem odpadami, choć nie jednogłośnie.

Emocje wzrosły przy punkcie dotyczącym sprzedaży nieruchomości gminnych.

- Do urzędu wpłynął wniosek od 3 osób o zakup fragmentu gminnego parkingu – mówił Albert Litwinowicz – otrzymałem opinię od radcy prawnego, że taka sprzedaż może się odbyć tylko po przetargu. Podobnej informacji udzieliła mi również Regionalna Izba Obrachunkowa. Musiałbym także wykazać, że ta sprzedaż leży w interesie gminy. Uważam jednak, że w takiej sytuacji taka sprzedaż dla gminy nie będzie korzystna.

- Ostatnio zmieniłem swój wniosek i chciałem sprzedaż tylko 2 metrów działki (zamiast 6) – ripostował Jerzy Dowbysz, jeden z wnioskodawców – we-

dług mnie w tym przypadku nie musi być przetargu. Chcę postawić w tym miejscu lokal gastronomiczny, ale także prowadzić warsztaty rzeźbiarskie czy wyświetlać filmy. Moim zdaniem nadrzędnym sprawą jest pomoc mieszkańcom, nie rozumiem dlaczego mi się stwarza problemy, jeżeli inne, obce osoby, budują bez żadnych problemów ogromne obiekty.

Na te zarzuty szybko odpowiedział wójt gminy.

- Jest mi przykro słyszeć takie uwagi – mówił – powtarzam jeszcze raz, że mogę sprzedać ten teren, tylko w wypadku jeśli osoba kupująca przedstawi mi pozytywną opinię z Regionalnej Izby Obrachunkowej. Przede wszystkim moim obowiązkiem jest działanie w interesie gminy.

W związku z taką opinią wójta radni odrzucili wniosek o sprzedaż tej nieruchomości. Natomiast wniosek Jarosława Kutikowa, dotyczący zakupu działki leżącej na terenie Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Białowieży, na której znajduje się śmietnik przylegający do jego gruntów, w związku z prośbą dyrektora szkoły o opinię prawną, został przesunięty na kolejną sesję.

Mateusz Gutowski

~Kultura i nauka~

BIAŁOWIESKI ÓSRODEK KULTURY

Koncert Bożonarodzeniowy



10 stycznia w sali kina „Żubr” odbył się koncert z okazji Bożego Narodzenia. Spośród zaproszonych gości w wydaniu wzięli udział: proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Białowieży ksiądz Bogdan Popławski, dyrektor Domu Dziecka w Białowieży Krystyna Dackiewicz oraz członek komisji kultury

białowiejskiej rady gminy Wojciech Gutowski.

Niestety z powodu choroby kilku członków zespołu nie mogła wystąpić grupa „Rokitnica” z Domu Pomocy Społecznej w Białowieży.

Koncert rozpoczął występ młodzieżowej sekcji zespołu „Ruczajok”, prowadzonej przez pana Marka Zubryckiego. Grupa zaprezentowała kilka kołęd, zarówno katolickich, jak i prawosławnych. Następnie na scenie

pojawił się uczniowie z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Białowieży, którzy pod kierunkiem pani Grażyny Józwik i Magdaleny Zabrockiej, przygotowali przedstawienie jasełkowe.

Na zakończenie koncertu życzenia noworoczne wszystkim mieszkańcom Białowieży złożył ksiądz Bogdan Popławski.

Mateusz Gutowski

Muzyczne skarby w przedszkolu

Podczas grudniowego koncertu Filharmonii Narodowej w białowiejskim przedszkolu (należącego do prowadzonego przez Fundację Edukacyjną Jacka Kuronia cyklu) najmłodszy wędrowali po muzyczne runo czyli do krainy muzycznych skarbów.

Prowadzący koncert Michał Nizyński wraz z sopranistką Magdalena Rucińską, skrzypaczką Joanną Okoń i pianistą Robertem Skierą prowadzili dzieci po poruszających wyobraźnię kolorowych drobiazgach muzycznych. W programie koncertu znalazł się i Mazurek F- dur (op.68 nr 3) Chopina, koncert skrzypcowy F-dur „Jesień” Vivaldiego, utwór Bacha „Gavotte en rondeau” z III partity na skrzypce solo E-dur, jak i znane i mniej znane piosenki

takie jak "Zabierz pieska na spacer" J. Wasowskiego, "Tancerka z pozytywki" F. Babińskiego, „Kura” J.Ph. Rameau, „Ogórek wąsaty” J. Kukulskiego oraz piosenka „Spóźniony słowik” utwór dwóch artystów: W. Lutosławskiego i Juliana Tuwima, którzy zostali patronami rozpoczynającego się wkrótce roku 2013.

W styczniu natomiast muzycy z Filharmonii wprowadzali dzieci w świat jazzu, odbywając muzyczną podróż po świecie pociągiem, gdzie na kolejnych muzycznych stacjach czekali na dzieci bohaterowie znanych bajek. W ten sposób, poznając jednocześnie kolejne instrumenty (gitara elektryczna – Konrad Zemler, kontrabas – Piotr Rodowicz, perkusja – Sebastian Frankiewicz),

dzieci wysłuchały zagranych i zaśpiewanych przez młodą wokalistkę Olę Błachno piosenek w aranżacjach jazzowych: „Witajcie w naszej bajce” i „Jak rozmawiać trzeba z psem” (sł. J. Brzechwa, muz. A. Korzyński), „Jedzie pociąg z daleka” (sł. J. Tuwim, melodia trad.), melodii z filmu „Gumisie” i „Flinstonowie” oraz „Someday My Prince Will Come” Franka Churchila (z polskimi słowami M. Hemara) i „C-jam Blues” Duka Ellingtona.

Koncert sfinansowała Fundacja Edukacyjna Jacka Kuronia.

Katarzyna Winiarska

Otwarcie strony internetowej Pracowni Białowiejskiej

Białowiejska Pracownia Społeczna, powołana wspólnie przez Uniwersytet Warszawski im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach oraz Collegium Civitas w Warszawie, która w minionym roku prowadziła projekt „ŚWIATY SPOŁECZNE BIAŁOWIEŻY: DIAGNOZA KAPITAŁU KULTUROWEGO”, zaprasza na swoją stronę internetową pod adresem: www.bps.civitas.edu.pl.

Podsumowanie badań, które koncentrowały się na kwestii praktyk kulturowych Białowieżan, warunków

i sposobów uczestniczenia w kulturze przedstawicieli różnych grup społecznych zostało przedstawione na sesji naukowej w Collegium Civitas 20 grudnia 2012. Raport końcowy z badań zostanie wkrótce opublikowany na stronie internetowej Pracowni.

Projekt „Światy społeczne Białowieży: diagnoza kapitału kulturowego” współfinansowany jest przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Obserwatorium Kultury.

Katarzyna Winiarska

Podziękowanie noworoczne

Naszym Mecenansom, Współpracownikom, Partnerom, Przyjaciołom oraz osobom, które skierowały 1% z odpisu podatkowego do naszej Fundacji bardzo serdecznie dziękujemy. Bez Waszej pomocy nasze działanie byłoby niemożliwe. Życzymy Wam pomyślnego Nowego Roku.

Zespół Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia: Danuta Kuroń, Katarzyna i Paweł Winiarscy, Katarzyna Górniak

BIAŁOWIEŻA CZYTA DZIECIOM

Książki na Mikołajki

15 nowych książek otrzymały od Fundacji Edukacyjnej Jacka Kuronia dzieci w Białowieży do przedszkolnej biblioteki z okazji Mikołajek. Prezentacji książek dzieciom dokonała Katarzyna Winiarska, animatorka akcji Białowieża Czyta Dzieciom, opowiadając o autorach i treści poszczególnych pozycji oraz czytając po trochu z wybranych pozycji. Przekazane przez Fundację książki pochodzą z akcji „Dzielę się książkami” prowadzonej przez Fundację Dziecko i Kultura (to już druga paczka od nich dla naszych dzieci!) oraz pięć pozycji od prywatnego darczyńcy, który wspiera białowieską akcję czytania - pana Krzysztofa Domke.

Na początek wśród salw śmiechu lektorka przeczytała dzieciom wiersz o Fabjanie, który wszystko przerabiał – "z kota robił świnkę, ze świnki pacynkę, z pacynki robił sardynkę, z sardynki robił dziewczynkę" i kilka innych wierszy z tomu Danuty Wawilów *Wszędzie pachnie czekolada*. Dzieci powtarzały też spontanicznie razem z lektorką wycieczankę o psie z tomu *Rymobranie* Agnieszki Frączek, którą po dwukrotnym wysłuchaniu znały już niemal na pamięć, a z rozpędu zaprezentowały jeszcze lektorce dwie inne nauczone w przedszkolu wycieczanki. Wśród innych książek poświęconych pie-

skom (*O psie który szukał* Joanny Guszty współtwórczyni nowego ciekawego artystycznie wydawnictwa Nowe halo, *Kaktus* – dobry pies Barbary Gawryłuki) lektorka znalazła i wybrała książkę o kotku pt. *Kotek Splotek*, opowiadając o przeżyciach małego czarnego kotka w czasie pierwszego dnia w szkole i o tym czy koty mogą przyjaźnić się z myszami. Kiedy grupka maluchów udała się spać a część starszaków zajęła się eksplorowaniem arcyciekawego wydania atlasu z mapami małżeństwa Mizielińskich (*Mapy, obrazkowa podróż po lądach, morzach i kulturach świata*), znanych z takich pozycji wydawniczych jak D.O.M.E.K., *Design i Miasteczko Mamoko*, grupka największych humanistów poprosiła jeszcze o lekturę szwedzkiej książki *Billy jest zły* Birgitty Stenberg – o tym, jak trudno czasem pohamować uczucie złości.

Czternaście książek dla starszych dzieci Fundacja przekazała też bibliotece szkolnej. Fundacja zachęca do odwiedzania związanego z Fundacją Dziecko i Kultura portalu Qlturka.pl w poszukiwaniu inspiracji dla dzieci, recenzji książek itd. Pełna lista przekazanych książek znajduje się na stronie organizatorów akcji: www.teremiski.edu.pl

Katarzyna Winiarska

Kącik poezji

Lerka, skowronek borowy

To skowronek nasz borowy,
mniejszy niż braciszek polny.
Świetny śpiewak w czas majowy,
który koncert swój jest zdolny
dawać także nocą jasną
tym, co miłość nie da zasnąć.
Ma bogatsze w barwy szatki
niż brat polny, co jest szary.
Jednak trudniej od dzierlatki
go odróżnić. Sposób stary
na tych ptaszków rozróżnienie
jest ich czubek. U dzierlatki
jest on zawsze. Niespodzianie
u skowronka się pojawia,
kiedy drży o swoje dziatki.
Každy strach u niego sprawia,
że podnosi się ten czubek,
wyczuwając jakąś zgubę.
Wtedy tylko, wtedy właśnie,
można mylić go z dzierlatką,
a nie dzieje się to rzadko,
gdyż ten ptaszek jest strachliwy.
On do lęku prawie przywykł.
Tak jak każdy ptak maleńki
przed drapieżką miewa lęki.

* * *

Hej, skowronki, ranne dzwonki,
co budzicie wiosną dzionki
śpiewem swoim nad zagonem,
bądźcie nam błogosławione!

Zimorodek

Jak jaskółka brzegówka,
przy wodzie zawsze blisko,
drąży tunel z komorą,
w zwartym, stromym urwisku.
W tej komorze dla piskląt
wyściółką z rybich ości
gniazdko wytrwale mości.

Dlatego zwał się kiedyś
ziemiorodkiem logicznie,
a dzisiaj zimorodkiem,
czyli całkiem komicznie.
Młode rodzą się wiosną;
to nieprawda, że w zimie.
Kłamstwo zawiera w sobie
zimorodka też imię.

Lubi on wodę, nad którą

~Kultura i nauka~

gałęzie wiszą nisko
 Ma na nich swą czatownię,
 pod nią rybek łowisko.
 Spada z góry znienacka,
 gdzie toń czysta jak szybka.
 Jeden cios długim dziobem
 i złowiona już rybka.
 Kiełbie i słonecznice,
 cierniki i ukleje,
 to pokarm zimorodka;
 innych rybek on nie je.

Dziób długi, wielka głowa,
 to zimorodka połowa.
 Brak mu ptasiej urody,
 nawet wtedy gdy młody.

Z natury wybuchowy.
 Tam, gdzie prowadzi łowy,
 on jest królem i władcą;
 stawu, rzeki dzierzawcą.
 Od wróbla większy nieco
 grzmoci rzeczne rybitwy.
 Pióra obficie lecą
 podczas niejednej bitwy.

Był czas, gdy w zimorodków
 dobre albo złe bóstwa
 zamieniały kobiety.
 Ja nie wierzę w te gusa.

Franciszek Kobryńczuk

Księżyc i śnieg

Jasna poświata księżycy,
 Zmienia śnieg w zimne ognie.
 Wiatrem płomieńroznica,
 Którym podpala pochodnie.

A one noc rozjaśniają
 I widać wszystko wyraźniej.
 Tajemną moc dla nas dają,
 Działając na wyobraźnię.

Na chwilę oczy zamknijmy,
 Popuśćmy wodze fantazji.
 Potem twarz śniegiem obmyjmy.
 Nie traćmy takiej okazji.

Z wody cud
 Sople lodu jak brylanty,
 Błyszczą w słońcu złotym blaskiem.
 Wody urok w nich zamknięty,
 Spada z dachu z suchym trzaskiem.

Gdy zmarzniętej dotknie ziemi.
 Złoży się jak domek z kart.
 W bryłki lodu kształt swój zmieni.
 Będzie już niewiele wart.

To nie powód do rozpaczy.
 Za dni kilka spójrz do góry.
 Okap dachu tam zobaczysz,
 Oraz nowy cud natury.

Mróz

Mróz jest siłą samą w sobie,
 Choć fizycznie niewidzialny.
 Wciąż nieznanym nam sposobem
 Ciągłe jest oryginalny.

Nic nie zmienia w swej urodzie,
 Ani w swym sposobie bycia.
 Nie ulega żadnej modzie,
 Nie ma więc nic do ukrycia.

Ciągle mrozi jak przed laty.
 Marzną uszy nam i nos.
 Zimnem swym nam sprawia baty.
 Mamy więc go nieraz dość.

Ale już tak musi być.
 Sami tego nie zmienimy.
 Z aurą w zgodzie trzeba żyć,
 Bo bez mrozu nie ma zimy.

Wiesław Lickiewicz ●

Publikacja wykładów o tożsamości

Od tożsamości kulturowej do wspólnoty ojczyzn

Uniwersytet Powszechny w Teremiskach zaprasza do lektury wykładów wygłoszonych podczas seminarium „Od tożsamości kulturowej do wspólnoty ojczyzn”, które prowadził w okresie wrzesień-październik 2012.

Celem seminarium było dać szeroką podstawę do

dyskusji i dialogu na temat przyszłości regionu Puszczy Białowiejskiej jako regionu Europy o szczególnym dziedzictwie kulturowym i historycznym. W seminarium udział w nim wzięli wybitni profesorowie: prof. Wojciech Burszta, dr Anna Engelking, dr Ewa Golachowska, prof. Oleg Łatyszonek, prof. Wojciech Łukowski, prof. Eugeniusz Mironowicz,

prof. Ryszard Radzik. Teksty wykładów do czytania i/lub po-
brania znajdują się na stronie internetowej Uniwersytetu
www.teremiski.edu.pl w zakładce Seminarium o tożsamości.

Seminarium sfinansowano ze środków Urzędu Mar-

sząkowskiemu w Białymstoku i Fundacji Edukacyjnej Jacka
Kuronia.

Katarzyna Winiarska

PIŁKA SIATKOWA

Strażacy z Białowieży najlepsi

**W sobotę 26 stycznia w Białowieży odbył się turniej piłki
siatkowej o puchar Prezesa OSP i Towarzystwa Sportowe-
go „Żubr”. Oficjalnego otwarcia turnieju dokonał wójt
Białowieży Albert Litwinowicz oraz prezes OSP Jerzy Li-
sicki i prezes T.S. Żubr Wojciech Niedzielski.**

W zawodach wzięły udział cztery drużyny: OSP
Białowieża, T.S. Żubr oraz reprezentacje komend państwowej
straży pożarnej z Hajnówki i Bielska Podlaskiego. Grano sys-
temem każdy z każdym, do dwóch wygranych setów.

- To już druga edycja zawodów i można powiedzieć, że wpisa-
ły się one już na stałe do kalendarza imprez organizowanych
przez OSP i Białowieski Ośrodek Kultury – mówi Barbara
Szuma, członkini białowieskiej straży – bardzo się cieszymy,
że w tym roku pojawił się u nas zespół z Bielska Podlaskiego.
Chcielibyśmy, aby w przyszłości każdy powiat w naszym wo-
jewództwie miał podczas tych zawodów swojego reprezentan-
ta.

Rozgrywki były bardzo wyrównane, o czym świad-
czy to, że żaden z zespołów nie wygrał wszystkich meczów.

Ostatecznie najlepszy okazał się zespół OSP Białowieża, dru-
gie miejsce zajęło T.S. Żubr, trzeci KPPSP w Bielsku Podla-
skim, a czwarte KPPSP w Hajnówce.

Wyróżniono także najlepszego zawodnika. Statuetki
wręczy Jarosław Sawicki, wiceprzewodniczący Platformy
Obywatelskiej Powiatu Hajnowskiego, jednego ze sponsorów
turnieju. Najwszechstronniejszym siatkarzem został Wojciech
Kuryło (T.S. Żubr), najlepszym rozgrywającym Tomasz An-
drośniuk (OSP Białowieża), a najlepszym atakującym Mariusz
Sienkiewicz (KPPSP w Bielsku Podlaskim).

Wyniki poszczególnych spotkań:

OSP Białowieża – KPPSP Hajnówka 2:0

T.S. Żubr – KPPSP Bielsk Podlaski 2:0

T.S. Żubr – OSP Białowieża 0:2

KPPSP Hajnówka – KPPSP Bielsk Podlaski 2:1

KPPSP Hajnówka – T.S. Żubr 1:2

OSP Białowieża – KPPSP Bielsk Podlaski 1:2

Mateusz Gutowski

VII Turniej Białowieski Zakładów Pracy w piłce siatkowej o Puchar Wójta Gminy Białowieża

Piątek 22 luty godz. 17.00-22.00

Sobota 23 luty godz. 10.00-15.00

Program zawodów:

22.02.2013r. (piątek)

• 17:00 – otwarcie turnieju – Wójt Gminy Białowieża Albert
Litwinowicz

• 17:10 – pokazy taneczne

• 17:20 – losowanie

• 17:30 – początek rozgrywek - mecze na dwóch boiskach.

• 18:20 – I Losowanie Loterii Fantowej- karnety na pływalnię,
saunę, nagrody

• 22:00 – zakończenie pierwszego dnia turnieju.

23.02.2013r. (sobota)

• 9:30 – rozgrzewka

• 10:00 – pierwsze spotkania turnieju

• 10:45 – Losowanie Loterii Fantowej /karnety-pływalnia,
sauna, nagrody

• 14:00 - 15:00 - zakończenie turnieju wręczenie medali, pu-
charów i wyróżnień.

Uwaga KIBICE!. W trakcie - Loteria Fantowa. ATRAKCJE.

Loteria fantowa / karnety na basen, do sauny w Białowieży,
nagrody rzeczowe od sponsorów/, słodka niespodzianka, do-
bra zabawa, niezapomniane emocje.

Zapraszają organizatorzy

GŁOS BIAŁOWIEŻY — MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Wydawca: Białowieski Ośrodek Kultury, 17- 230 Białowieża, ul. Sportowa 1, tel. 85 68 12 460. Druk: Nadleśnictwo Białowieża.

Redagują: Mateusz Gutowski (redaktor naczelny). Stali współpracownicy: Anna Kulbacka, Barbara Bajko, Wioletta Januszkiewicz, Katarzyna Winiarska, Anetta An-
drzejuk, Małgorzata Bzowska-Dowbysz, Helena Jędrzejewska, Jerzy Karczewski, Karol Zub, Marek Zubrycki.

Adres e-mailowy: redakcja@ug.bialowieza.pl, mateusz.gutowski85@wp.pl. Strona internetowa: www.bialowieza.gmina.pl. Blog: mateuszgutowski.bloog.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów.

Numer zamknięto 27.01.2013 r.

Nakład 350 egzemplarzy